Chciwy traci

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 13, wrzesień 2015 11:14
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2299

W minionym tygodniu sejmowa Komisja Administracji i Cyfryzacji rozpatrywała pomysł pełnego zwolnienia z opłat za zajęcie pasa drogowego urządzeń infrastruktury technicznej i obiektów budowlanych wchodzących w skład regionalnych sieci szerokopasmowych. Temat ten został wywołany przez Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, który poskarżył się, że pierwotnie planowane koszty korzystania z pasa drogowego wynoszące 2 mln zł rocznie wzrosły do kwoty 12 mln zł.

Jak dowodził Marszałek jest to konsekwencją znaczącego podniesienia wysokości opłat przez poszczególne gminy i powiaty. Sytuację taką należy ocenić z dwóch perspektyw.

Po pierwsze – w pełni rozumiejąc dolegliwość opłat, które województwo warmińsko-mazurskie musi ponosić należy jednoznacznie negatywnie ocenić pomysł na rozwiązanie zaistniałego problemu. Oto bowiem pod pozorem uniknięcia nadmiernych wpłat próbuje się te wpłaty… znieść całkowicie. Nie chodzi o powrócenie do zaplanowanych 2 mln zł rocznie – tylko o ustalenie poziomu opłat na 0 zł rocznie.

Oczywiście rozwiązanie to nie byłoby ograniczone terytorialnie i dotyczyłoby całej Polski. O ile mogę jeszcze zrozumieć preferencje dla sieci szerokopasmowej budowanej w szczerym polu w imię informatyzacji terenów, które w najbliższym czasie z tej informatyzacji i tak nie skorzystają (choć zastanawia mnie po co budować takie sieci); mogę zrozumieć ulgi dla tzw. ciemnych światłowodów, które leżą w ziemi niepodłączone do sieci rozdzielczej; to zupełnie nie rozumiem dlaczego przy tej okazji ulgi miałyby dotyczyć sieci wybudowanych w obszarach metropolitalnych i w pełni wykorzystywanych. Tymczasem taki właśnie byłby skutek wprowadzenia proponowanego zwolnienia. Co prawda miałoby dotyczyć ono wyłącznie regionalnych sieci szerokopasmowych, tj. realizowanych bezpośrednio lub pośrednio przez jednostki samorządu terytorialnego, ale niewykluczone, że szybko objęłoby innych właścicieli sieci szerokopasmowych. Różnica między regionalnymi a „zwykłymi" sieciami szerokopasmowymi ogranicza się bowiem do różnicy podmiotowej (jednostka samorządu terytorialnego a nie inny podmiot) i finansowania budowy ze środków unijnych – a nie wydaje się to różnicami znaczącymi z punktu widzenia konstytucyjnej równości wobec prawa.

Ktoś mógłby stwierdzić – no i dobrze: skoro droga i tak jest własnością publiczną to dlaczego pobierać dodatkową opłatę za wykorzystanie jej pasa do umieszczenia jakichś elementów infrastruktury. Dzięki temu koszty dostarczenia usług będą niższe i skorzystają obywatele. Takie spojrzenie jest błędne. Na wstępie warto przypomnieć, że zgodnie z ustawą o drogach publicznych pas drogowy to grunt (wraz z przestrzenią nad i pod jego powierzchnią), w którym są zlokalizowane droga oraz obiekty budowlane i urządzenia techniczne związane z prowadzeniem, zabezpieczeniem i obsługą ruchu, a także urządzenia związane z potrzebami zarządzania drogą.
Pas drogowy w pierwszym rzędzie służy zatem ruchowi drogowemu.
Z wielu względów – przede wszystkim wygodę inwestorów, ale również ograniczanie ingerencji w grunty prywatne (i związanych z tym opłat np. za ustanowienie służebności przesyłu) – w pasach drogowych lokalizowane są różne sieci służące obsłudze przyległych terenów. Należy jednak pamiętać, że pas drogowy nie stał się własnością publiczną bezpłatnie; zwłaszcza w przypadku nowych dróg wypłacane za niego było niejednokrotnie wysokie odszkodowanie. Jeśli część tego gruntu jest przeznaczana na inne cele to zgodny z elementarnymi wymogami sprawiedliwości jest wkład finansowy korzystającego. Co więcej – istnienie dodatkowych urządzeń i obiektów budowlanych podnosi koszty utrzymania pasa drogowego (np. wymuszając przy remontach inną technologię prowadzenia robót). Zatem opłaty jako takie być po prostu muszą. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z bezzasadnym przerzucaniem kosztów między poszczególnymi pomiotami – co w żaden sposób nie może

Phoca PDF

zostać zaakceptowane.

Istnieje jednak i drugie spojrzenie. Warto przypomnieć starą maksymę, że nie wszystko co legalne jest przyzwoite. Drastyczne podnoszenie stawek opłat za zajęcie pasa drogowego – nawet odnoszące się tylko do jednego podmiotu – będzie co do zasady legalne o ile ustalone stawki zmieszczą się w granicach przewidzianych przepisami prawa. Podnoszący opłaty mogą uważać, że robią na tym doskonały biznes i skutecznie poprawiają sobie wyniki budżetowe. Tyle że inwestor postawiony w takiej sytuacji będzie sfrustrowany, a stąd już krótka droga do rozpoczęcia przez niego działań mających na celu poprawienie warunków prowadzenia przez niego działalności. Jeśli ów inwestor ma dostateczną siłę przebicia może się okazać, że uzyska większe korzyści i podnoszący opłaty nie tylko nie uzyskają większych dochodów, ale nawet dochodów na pierwotnym poziomie.

Jest jednak głęboka prawda w polskim powiedzeniu: chciwy dwa razy traci.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF